

# Nowiny Raciborskie.

## Szkoła państwową a prawo Kościoła do szkoły.

(Kr. P.) Instytucją państwową jest szkoła, skoro państwo czyli rząd mianuje nauczycieli, skoro inspektorzy szkolni są urzędnikami państwowymi, skoro szkoła pod każdym względem zależna jest od rządu, który przepisuje przedmioty nauki i sposób nauczania, który sam kieruje nauką i wychowaniem całej młodzieży, — a rodzice tylko mają płacić podatki na szkołę. Na jakich prawdach opiera się ta szkoła państrowa, to wynika ze słów jednego z przywódców rewolucji francuskiej w roku 1792, który powiedział, że najpierwsze prawo do dzieci ma republika. Ci sami filozofowie, którzy bezbożnemi pismami swoimi przygotowali rewolucję francuską, zrodzili myśl szkoły państrowej. Zgromadzenie narodowe wydało prawo o „wychowaniu państwowemu” i każdy ojciec pod zagrożeniem kary śmierci musiał dzieci swoje oddawać na takie wychowanie. Państwo miało zastąpić Królestwo Boże na ziemi i miało reprezentować wszelkawładzę człowieka, który nie miał już zależności od Boga, lecz miał mieć nowe prawa jako człowiek „niezależny”. Nie państwo jednak otrzymało od Boga prawo wychowywania dzieci, lecz Kościółowi dał Pan Bóg to prawo; bo Chrystus Pankazał Apostołom swoim nauczać wszystkie narody, więc nie tylko nawracać narody do prawdziwej wiary, lecz także nauczać nawróconych i wychowywać ich dzieci. Chrystus Pan jest królem nieba i ziemi. Jemu jest oddana wszelka władza na niebie i ziemi, On jest najwyższym prawodawcą. Jego mają słuchać wszystkie narody, a te, które go słuchać nie chcą, On skruszy jako naczynie gliniane. Dopóki więc naród chce pozostać chrześcijańskim, dopóki uznaje Chrystusa Pańskim swoim, musi się zastosować do prawa Bożego i musi przyznać Kościółowi prawo wychowywania dzieci. Dla tego też ślu-

sznie powiedział swego czasu Kapriwi, że walka o szkołę ludową polega na przeciwieństwie pomiędzy chrześcijaństwem a ateizmem czyli bezbożnością.

Liberałowie podniesli wówczas straszny krzyk, że Kościół jest żadnym władzy i że państwu grozi niebezpieczeństwo, gdyby Kościół szkół kierował. Jakże atoli może człowiek, który się jeszcze nazywa chrześcianinem, mówić o kościele „żadnym władzy”, jeżeli Kościół żąda dla siebie tylko tego prawa, które mu dał sam Chrystus Pan. Jeżeli nauczyciel chce pozostać chrześcianinem musi uznać prawo Chrystusowe i nie może sobie tego uważać za poniżenie, że się poddaje władzy Kościoła wedle rozkazu Chrystusa. Nie można nazywać szkołę chrześcijańską, jeżeli nauczyciel wychowuje dzieci z polecenia władzy państowej, a nie z polecenia Kościoła, któremu Chrystus Pan dał prawo wychowania dzieci. Tak atoli w dzisiejszej szkole nie jest, bo wpływ na szkołę Kościoła i jego reprezentantów tj. duchownych jest bardzo mały. I minister oświaty nie mógłby sobie powiedzieć, że jest kierownikiem uniwersytetu, gdyby inny minister miał mianować profesorów. W takiem zaś położeniu jest Kościół.

Dalej, kto się chce nazywać jeszcze chrześcianinem, nie może mówić, że rządy Kościoła w szkole przedstawiałyby jakieś bezpieczeństwo dla państwa. Jakże może być bezpieczeństwem dla państwa to, co Chrystus postanowił?

Rodzice chrześcijańscy są zmuszeni posyłać dzieci do szkoły państrowej, która nie daje im żadnego pod tym względem zapewnienia, że dzieci zostaną wychowane w tej wierze, którą oni wyznają. Szkoła bowiem rządzi minister. Jeżeli on jest protestantem, jakże mogą z jego polecenia uczyć nauczyciele wiary katolickiej? Wszakże wiara katolicka jest błędą wedle przekonań protestanckich. Jakże minister może dawać polecenie nauczania wiary, która się nie zgadza z jego przekonaniem? Jakże może inspektor szkolny, pro-

testant, dozorować nauczyciela, żeby wychował dzieci w wierze katolickiej, jeżeli ta wiara według jego przekonania jest błędą? Gdyby inspektor szkolny, protestant, stwierdził, że nauczyciel dzieciom katolickim w szkole głosi zasady protestanckie, czyż może sprzeciwiać się temu? Wszakże te zasady odpowiadają zupełnie jego przekonaniu. Widzimy więc stąd, jak niezdrowe panują stosunki w szkole państowej. Ale nie dosyć na tem. Wszakże ministrowie się zmieniają a z nimi zmieniają się różne przepisy, dotyczące szkoły, odnoszące się do wychowania młodzieży. Minister może być człowiekiem zasad liberalnych, jakże wtedy rodzice chrześcijańscy mogą mieć pewność, że ich dzieci zostaną wychowane we wierze chrześcijańskiej w szkole pod takim kierownictwem? Jakże to może się zgadzać z przekonaniem ministra liberalnego dawać polecenie nauczycielom, żeby uczyli w szkole religii katolickiej?

Kto zaś chce dowodzić, że państwo ma prawo zmuszać rodziców, żeby posyiali swoje dzieci do szkoły państrowej, ten mógłby w podobny sposób dowieść, że państwo ma prawo posyłać rodziców albo ich dzieci na pewien czas do zakładów przymusowej pracy, żeby zapewnić dzieciom jakiś majątek, bo przecież i to leży w interesie państwa, żeby się powiększał dobrobyt, tak samo jak interes państwa tego wymaga, żeby się szerzyła oświata.

Państwo wprawdzie powinno przyczynić się do tego, żeby zakładano szkoły, starać się o uposażenie nauczycieli; taka działalność państwa na polu szkolnictwa mogłaby biegliście wydawać owoce, ale nie powinno państwo krepować wolności rodziców pod względem wychowania ich dzieci, tych rodziców, którzy mają przecież do tego prawo przyrodzone i nie powinno ograniczać praw Kościoła, jeżeli chce pozostać państwem chrześcijańskim, jeżeli usunąć prawo Chrystusowe.

## Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

I.

G e s c i e .

Przed dworcem swoim, na ławie, czerwonym suknem krytej, za stołem, na którym stały dzbany i kubki, pod cieniem olbrzymiej lipy, otoczone wojewodami, siedział król Popiel. Dworzec był duży, gontem kryty i przypierał z jednej strony do sadu, w którym drzewa obciążone owocami, bo był to Wrzesień, szemrany pod lekkim wietrykiem, ozłocione zachodzącym słońcem jesiennem. Z drugiej strony dworca rozlewaly się wielkie wody jeziora Gopla. Ciemne fale z pluskiem głośnym lizały piaszczysty brzeg, przy którym przywiązała likiem do pala wbitego w ziemię, chwiała się obszerna łódź królewską, pomalowana jaśrawo.

Ku wieczorowi się mialo i biale mgły unosiły się z jeziora, otulając sobą niedaleką wyspę i na niej mieszczącą się wieżę, murowaną z wielkich głazów, która król wniesć niedawno kazal niewolnikom luzyckim. Ciemna, posępna ta wieża, o maleńkich okienkach, rysowała się na tle błękitnego nieba, błękitnych wód jeziora i białej mgły wieczornej. Poza dworcem, z boku nieco, za zielo-

ną ląką i za ścierniskiem niw, widniało kilkudziesiąt chat słomy krytych, rozrzuconych wśród sadów, otoczonych po większej części częstokołem i parkanem drewnianym. Z chat tych, z otworów na słomianych strzechach, wznosiły się kleby dymu, mieniając się kolorami tęczy pod złote jesienne słońce. W dali, na wzgórzu blyszczała duża kontyna (świątynia) okopana dokola, otoczona częstokołem i momentem z wielkich desek parkanem. W kontynie tej stał sławny na całą polską ziemie posąg drewniany bożka Światowida, obrońcy Kruszwicy.

Król Popiel, ubrany w krótki kubrak z niemieckiego czerwonego snukna, w trzewiki żółte, z głową głową, o włosach długich, czarnych, rozstrzepionych niedbale, zarośnięty jak niedźwiedź czarny cały, czerwony na twarzy, lyskał wielkim, dzikiem oczami dokola. Przed nim stał kubek pełen miodu, a obok niego oparty o ławę stał duży niemiecki miecz, z rekojęscią w kształcie krzyża. Po polach, po dalekich niwach, zakończonych sinem pasmem borów, włóczyły się wielkie nici babiego lata, wieszły po drzewach i na kołpakach współbiedników królewskich.

Jeden z nich o głowie dużej, ryżym włosem pokrytej, koltunowatym i kędzierzawym, z twarzą głową jak u kobiety, o oczkach ma leńkich zielonawych i niespokojnych, wielkim czerwonym nosie i ustach szerokich, ubrany w płócienną koszulę, rozwartą na piersiach,

pasem rzemiennym przepasany, miał właśnie u włosów taką nic babiego lata. Była ona długa i za każdym wstrząśnięciem głowy chwiała się śmiesznie.

Hej, Zajęc! — zawała grubym głosem król, — zdejmże sobie tę pajęcynę ze łba!

Zajęc podniósł się na nogi, ale pijany zaraż ciężko usiadł na ławie.

Jaka pajęcyna, Popielu? — zapytał głosem cienkim, piszczaącym, co śmieszne wyglądało przy jego postawie, bo był wielki i gruby, a ręce miał ogromne, obrośnięte i potężne.

Hal hal hal — zaśmiał się ktoś z pomiędzy siedzących, — Zajęc nie wie, czy żyje.

Nie wie, czy żyje! — zapiszczał Zajęc. — Otóż wiem, i więcej niż ty, Bolku, chociesią mądrala i na Niemcach bywałeś.

Wyciągnął swą wielką, kosmatą rękę, schwycił dzbani z miodem i przyłożył go do szerokich swych ust. Pił długo i wypiwszy, westchnął głęboko, obtarł rękawem od swity usta i rzekł:

A wiesz ty, Bolku, i ty, Popielu, co się świeci tu u nas w Kruszwicy?

No, co? — mrucnął ponuro Popiel.

O, jakiś ty król, kiedy nie wiez, co się dzieje u ciebie pod nosem. Malowany król, żebym tak zaraz peki! Ja się zawsze dziwię, żeś ty królem zostałeś. Mówiłem twoim stryjcom i Zbyszkiowi i Leszkowi i Mieszkowi i

## Co tam słychać w świecie.

— Kolegium kardynalskie po nominacjach na ostatnim konstytucie papieskim liczy obecnie 64 kardynałów. Pomiędzy nimi jest 37 Włosów a 27 innych narodowości, zatem Włosi mają przeważającą większość w kolegium kardynalskim, gdy przedtem o jednego czy dwóch tylko się rozchodziło. Z obcych narodowości przypada 7 na Francję, 6 na Austro-Węgry, 5 na Hiszpanię, 2 na Niemcy, po 1 na Belgia, Anglia, Irlandię, Polskę, Portugalię, Północną Amerykę i Australię. W Rzymie rezyduje stale 28 kardynałów, pomiędzy tymi 1 Niemiec, 1 Francuz, 1 Pelak (Ledóchowski) i 1 Hiszpan. Więczenie z ostatnim konstytucją liczbę przez Papieża Leona XIII nominowanych kardynałów wynosi 128, z których 69 umarło. W całości wynosi liczba podczas rządów poprzedniego Ojca św. umarłych kardynałów 127, z których 4 od Papieża Grzegorza XVI a 54 od Piusa IX kapelusz kardynalski otrzymał.

— Tak wielka liczba zmarłych da się tem wytlumaczyć, że na kardynałów bywają zwykle osoby już w starszym wieku wybierane.

— **Sejm rozwiązany** być może, w skutek czego **nowe wybory** musiałyby nastąpić! Każdy przyzna, że rzeczą to ważną jest wiedzieć wtedy, o co chodzi, kiedy wybory, kogo obierać itd. Od kogo się zaś o tem dowiedzieć można? Od nikogo lepiej jak z gazety. Dla tego każdy, kogo obchodzi, co się w świecie dzieje, swiązcza gdy o jego własną skórę chodzi, powinien czempredzej zapisać sobie na pociecie na kwartał następny „Nowiny Raciborskie”, które go począć, co kiedy zrobić należy, jak korzystać z przynależnych praw obywatelskich, aby uniknąć szkody i osiągnąć zysk jak największy dla duszy i ciała.

— Konserwatyści grożą rządowi, że w razie rozwijania sejmu rozwinią w kraju agitację niebywałą i rząd jeszcze więcej straci u nich na zaufaniu, a przechwałają się przytem, że konserwatyści w ogóle nic się stać nie może, bo są za silni. Gazety centrowe piszą, że rząd sam temu winien, bo stronictwo konserwatywne zrobiło za silne; jeżeli rząd chce jakiemu stronictwu się posługiwać, to ono nie powinno być zbyt silne. Konserwatyści mają jednakowoż obawy co do przyszłej polityki cławowej Niemiec. Gdyby rząd oparł się na nacyonali-liberalach i zaczął prowadzić politykę w duchu fabrykantów niemieckich, wówczas zapewne ostatnia wybilly godzina dla wielkich posiadaczy nad Łabą i Odrą. Gazety wolnomyslne twierdzą, że rząd przed konserwatyrami skapitułuje i kanał im poświęci.

— Gazety berlińskie ogłaszają znowu

Ziemkowi i wszystkim, żeby ciebie królem nie roobili, jeno mnie, Zajęca.

— Hal hal hal! — zagrzmił śmiech między zebranymi; Popiel tylko się nie śmiał, lecz patrzył ponurym, pełnym błyskawic wzrokiem w pijanego Zajęca.

— I czego wy się śmiejecie? — obrócił się Zając do zebranych. — Co to za głupi naród ci twoi wojewodowie, Popielu, co za głupi naród! Siedzą tu i pija kiepski, chociaż królewski miód, a nie wiedzą, że dzisiaj o dwa stajania odberdzie się uczta.

— Jaka uczta? — zapytał Popiel.

Żając wytrzeszczył na niego swe małe oczka, mrugnął niemi kilkakrotnie i począł się śmiać, a śmiał się tak, że mu tłusty podbródek i tłuściejszy jeszcze brzuch się trząsł.

— Hi, hi, hi! I to mi król. Nic nie wie, nic nie wie! Ty, Popielu, twoich wojewodów powinieneś powywieścić i potopić w Gopie jak szczenięta, bo do czego oni są? Biednym kmieciom wydzierają ostatnią miarkę i ostatnie jagnię z obory zabierają. I po co ty ich trzymasz?

Teraz wojewodowie się nie śmiali, a król patrzył na nich i szydłosko się uśmiechał. Zając dalej zaś mówił:

— Ja nie jestem wojewoda, a wszystko lepiej wiem od nich.

Popiel uderzył niecierpliwie pięścią w stół, aż dzbanły i kubki zadzwoniły, i zawałał swym grubym głosem:

— Do biesz, co wiesz? Gadaj mi zaraz!

okólnik ministerialny skierowany przeciwko tym urzędnikom, którzy objawiają swoje życzenia i skargi za pośrednictwem gazet. Okólnik powiada, że urzędnicy odnośni, w ten sposób postępujący, dopuszczają się ciężkich wykroczeń w urzędzie. Jeżeli postępowanie takiego nie zaniechają, będą surowo karani. Władze policyjne mają śledzić niezadowolonych urzędników. — Zupełnie podobny okólnik wydał niedawno naczelnik poczt p. Podbielski szczególnie dla podwładnych sobie urzędników.

— Nowy sposób stworzenia i utrzymania znakomitej floty wojennej wymyślił jakiś profesor berliński. Radzi on, aby sekretarz stanu marynarki pobierał, począwszy od roku 1905, od dochodów rzeszy jeden procent, co rocznie czyniłoby 16 milionów marek. Na mocy tego obliczeń możnaby: 1) do roku 1920 zbudować flotę wojenną z 57 okrętów liniowych, 15 wielkich krążowników, 36 mniejszych; 2) począwszy od roku 1920 dla tej floty posiadać etat wynoszący 212 500 000 marek; 3) pożyczkę 1700 milionów marek, niezbędną na budowę floty, upłacić do roku 1962; 4) uzupełnić flotę 80 milionami rocznie; 5) od roku 1963 przeznaczać rocznie na cele floty 85 milionów marek; 6) wzrost dochodów rzeszy po roku 1929 przeznaczać na inne cele. Wszystko to można rzekomo osiągnąć za pomocą owego „jednego procentu”, bez podwyższania podatków! Dziennikom półurzędowym rada ta naturalnie bardziej się podoba.

— Handel niemiecki z zagranicą niekonicznie dobrze przedstawia się dla Niemiec. W miesiącu Maju sprowadziły Niemcy towary z zagranicy 36 milionów centnarów podwójnych, o przeszło półtora miliona więcej aniżeli w roku zeszłym w tym samym czasie. Wywoź towarów za granicę nie powiększa się prawie wcale. W Maju roku bieżącym wywieziono 25 milionów centnarów podwójnych i taką samą liczbę w Maju w roku zeszłym. Niemcy więc przesłano 11 milionów centnarów podwójnych sprowadzając więcej, aniżeli wywożą.

— Gazety niemieckie donoszą z widoczną radością, że w Królestwie Polskim rozaśródają (które? kiedy? gdzie?) broszury czy jakieś pismo, które Polaków tamtejszych wzywa, aby w przyszłej wojnie między Rosją a Niemcami stanęli po stronie niemieckiej i aby potem na tron polski powołać któregoś z Hohenzollerów. Tego rodzaju wiadomości są z góry podejrzane; za widoczną w nich cel, aby się nie domyślać, od kogo takie odezwy pochodzą mogą. Ciekawem jest, że piszą o tronie polskim, a nie dodają, jak ta przyszła Polska ma wyglądać.

— Ks. kardynał Franciszek hr. Schönborn arcybiskup praski i prymas królestwa czeskiego, zmarł w Niedzieli nad ranem w Falken-

— O, o, — pisała Zając, — król się sierdzi, będzie źle.

To rzekłszy, nachylił się nad stołem, wlepił swe ruchliwe, małe oczka w Popiela i rzekł:

— Mój robaczku, mój Chościaku, mój Po pielu, nie sierdz się, bo jeszcze królowa usły sza, piękna złotowłosa, niebieskooka Hildery ka i przyjdzie do nas, a wiesz, że nas nie lubi. Zaszkodzi ci to, Chościaku, zaszkodzi.

Wystrował się, podniósł z czola włosy, odetchnął głęboko i mówił:

— No, kiedy się sierdzisz, Popielu, to ci powiem. Dziś u kotozdej Piasta postrzyżyny jego synka i wielką uczta. Wszystkich zaprosili: i Sobiesława i Władysława i Bolka Jaszczerkę i kapłanów z kontyny i mnie Zajęca. Zaraz tam idę, zaraz, bo tu niema co robić. Miód kiepski i jeść niema co. A Piast zabił wołu i trzech baranów i gęsi sześć i kur co niemiara i dwa cielaki i w puszczy ubił żubra i jelenia i ma trzy beczki miodu i trzy beczki piwa. Ho, to mi uczta. Cała Kruszwica tam będzie. Rzepicha napiękla podpłomyków i chleba prażonego i barszczu ugotowała.

Popiel słuchał tego w milczeniu, potem rzekł ponuro:

— Piast niech sobie wyprawia uczty. Władysław jest, a mnie co do tego? Powiedz mu tylko Zajęca...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wie, gdzie zachorował przed kilku dniemi podczas wizyty dyrekcji. Franciszek hr. Schönborn urodził się 24 Stycznia 1844 r. w Pradze, gdzie początkowo studiował prawo, następnie jako oficer odbył wojnę r. 1866, a dopiero później poświęcił się teologii i w roku 1873 otrzymał święcenia kapłańskie. W dziesięć lat potem (1883) mianowany biskupem budziejowickim, w roku 1885 zasiadł na stolicy arcybiskupiej w swem rodzinem mieście, a w roku 1889 otrzymał kapelusz kardynalski.

— W Zagrzebiu, stolicy Chorwacji, w Austrii, przyjechało do pożałowania godnych zajęć pomiędzy Serbami a Chorwatami. Serbowie obchodzili tam 50-letni jubileusz poety serbskiego Jowanowicza. Studenci chorwaccy zgromadzili się na ulicy i rzucali kamieniami na dom, w którym odbywała się uroczystość, po czym także wybito szyby w prawosławnym kościele serbskim w Zagrzebiu. Policyjna studentów chorwackich rozpoczęła, przyczem kilka osób raniono. Nienawiść pomiędzy Serbami a Chorwatami podsycają studnie Węgry, którzy do chorwackiego Zagrzebia nasiąkają Serbów ze Słowacji na urzędników i w ogóle ich popierają jako mniej niebezpiecznych.

Francja ma już nowych ministrów. Prezesem ich jest niejakis Waldek-Rousseau (czyta się Waldek-Rus), który już raz był ministrem a nawet kandydatem na prezydenta Francji. Z dotychczasowych ministrów zostało dwóch w urzędzie. Wielka ciekawość budzi ogólnie nowy minister handlu, którym został przywódca socjalistów Millerand (Mijeran). Ogólnie sądzą, że nowi ministrowie wezmą się energicznie do rzeczy, aby Francja nareszcie doczekała się pokoju. Wojskowe osoby, nie mające czystego sumienia i zwiędłe w procesie Dreyfusa, drżą z tego powodu o swą skórę. Już też kraża liczne wieści o przeniesieniu i pensjonowaniu generalów i wysokich oficerów.

— W Madrycie, stolicy Hiszpanii, wszyscy kupcy pozamykali składy na znak protestu przeciw projektom i rozporządzeniom ministra skarbu, który z zadłużenia kraju wybrnął pragnie nałożeniem różnego rodzaju uciążliwych podatków. Podobna demonstracja urządziła się i na prowincji. Podżeganą przez agitatorów ludność coraz częściej odmawia płacenia podatków. Izby handlowe w petycji wystosowanej do parlamentu oświadczyły, że jest rzeczą niemożliwą, aby podwyższenie podatku i nowe położone podatki mogły być zapłacone.

Rząd chiński odmówił ostatecznie Włochom żądającym, aby im odstępiono dobrowolnie zatokę sanmuńską. Poseł włoski pojechał do Chin umyślnie, aby to żądanie w Pekinie przedłożyć, ale dostał odpowiedź odmowną. Włosi nieuspokojeni teraz się cofnęli, bo parlament włoski, ponurzony doświadczeniem w Afryce, gdzie król Menelik wojska włoskie w puch rozbił, nie pozwala na nowe awantury zamorskie.

— Przymierze apostołko-chińskie, którego projekt przez Japonię bardzo gorliwie był opierany, nie dojdzie do skutku. Anglia, Rosja, Niemiec i Francja polityka w Chinach zwyciężyła, przeto i wpływy tych państw do reszty Japonią usuną zapewne od współdziałania w projektowanym rozbiorze Chin.

Między Transwalem a Angią zanosiło się już na wojnę. Im więcej Anglia ujmowała się za osiadły mi w Transwalu Anglikami i przez nich usiłowała wpływać na rządy, tem energiczniej rząd odpierał usiłowania angielskie. Przewidując rychły zatarg, w Maju i Czerwcu opuścił stolicę Transwalu Johannesburg blisko 8000 osób, przeważnie kobiet i dzieci, pokazuje się jednak, że obawy były pionne. Prezydent Transwalu zamierza podobno przyznać obiekrajowcom prawo wyborcze po 6-latej zasadzie zamieszkania w kraju, a ustępstwo to, jak piszą, zadowolni piezawodnie Anglia i na tem się zatarg skończy.

— Stosunki między Serbią i Turcją są ciągle jeszcze naprężone. Wbrew wyklamywaniu się rządu tureckiego rząd serbski utrzymuje, że istotnie regularne wojska tureckie w połączeniu z Albańczykami brutalnych dopuściły się wybryków na ziemi serbskiej. Miała to stwierdzić komisja śledcza, a pełnomocnik serbski w Konstantynopolu donosił to tamtejszym ambasadorem. Ponieważ rząd serbski nie cofnął jeszcze z nad granicą swoich wojsk, więc i po stronie tureckiej wyleżały dwa bataliony nad granicę

nakazano dywizji, załogującej w Ueskebie, żeby w dany razie wysłać dalsze posłki. — Jesteś ciemny jak tabaka w rogu i opieszaly, że aż strach! — Gdyby tak komu powiedzieć rozgniewałaby się do żywego. A jednakże cóż powiedzieć o człowieku, który nie dba o to, co się w świecie dzieje, nie dba o oświatę, nie dba o prawa przynależne i żyje z dnia na dzień, marząc talenta, jakie mu Pan Bóg da? Kto więc nie chce zasłużyć sobie na taką nagrodę, jak wyżej podaliśmy, niech sobie zapisze czempredzej „Nowiny Raciborskie” na poczcie, niech je czytuje pilnie, a nikt go ani ciemnym ani opieszały nie nazwie, sam też w krótkim czasie już spoznaje, jakie bogactwa daje czytanie gazety polsko-katolickiej jak „Nowiny Raciborskie”.

## I blisko i I daleka.

Racibórz, dnia 28 Czerwca 1899.

\* Nadchodzi czas sprzętu trześni, nie od rzeczy więc będzie przestroga, aby po trześniach i wiśniach nie pić wody, a tem mniej piczyć je razem z pestkami, bo to już nie jednego nabawiło ciężkiej choroby, a nawet śmierci. Dzieci niech jedzą owoc z chlebem, bo im to najwięcej służy.

\* Władze przestrzegają przed oszustem w szacie duchownej, który udając to księdza, to pauczytela, zbiera składki na budowę kościoła katolickiego w Rumunii. Oszust nazywa się Zucker lub też doktor Zuck i pokazuje listy ofiarodawców, która jest fałszowana.

\* Fałszywe znaczki pocztowe ukarają się w obiegu. Poznać je można mianowicie po tem, że brzegi nie są przelizowane, druk na nich jest znacznie tłuściejszy, tak że pojedyncze linie szerzej wyglądają, mianowicie u orła w środkowym polu.

\* Tegoroczny odpust na św. Jana na Ostrogu sprawdził jeszcze większą niż po lata liczbę wiernych. Na wielkim nabożeństwie było z pewnością 10 do 12 tysięcy osób.

\* W sprawie wypłacania pensji wdowom po nauczycielach wydał tymi dniami kamergericht ważny wyrok. Pensjonowany nauczyciel ożenił się zeszłego roku powtórnie jako wdowiec. Ponieważ był członkiem kaszy wdów po nauczycielach w Poczdamie, przeto zażądał od tejże kaszy, aby przyznała żonie jego pensję, w razie gdyby umarł wprzód niż żona. Kasa nie chciała mu przyznać tego prawa, skutkiem czego nauczyciel wytoczył jej skargę. Sąd ziemski rozstrzygnął na korzyść skarżącego; regencja, zastępująca kasę wdów, założyła przeciwko wyrokowi apelację do kamergerichtu, ale kamergericht apelację odrzucił, uzasadniając nauczycielowi słuszność.

\* Ubiegłej Niedzieli po południu utopił się przy kąpianiu w Odrze szewc Tyrański ze Starejwei.

\* Śląska prowincjalna kasa pomocnicza (Provinzial Hilfskasse) otrzymała pozwolenie wydania i puszczenia w obieg obligacji na 105 milionów marek, ponieważ zapotrzebowanie pożyczek rok w rok się wzmagło. Suma 75 milionów marek, na którą wolno kasię było dotąd wydać obligacji, została prawie wyczerpana i powiększenie kapitału było wprost konieczne. Z kasy tej mogą, jak wiadomo, gminy otrzymać pożyczkę na różne publiczne urządzanie, zwłaszcza zaś na melioracje gruntów.

\* Nieraz lokator przy zmianie pomieszkania na kilka dni lub też tygodni przed czasem wyprowadza się i zabiera klucze z sobą w tem przekonaniu, że nie potrzebuje ich przedtem oddawać, aż w dniu, w którym się kontrakt kończy. Może to wprawdzie uczynić, ale zarazem ma obowiązek codziennie przewietrzać pomieszkanie, a oprócz tego, jeżeli pomieszkanie nie zostało wynajęte, winien pamiętać o tem, by pomieszkanie było w pełnym czasie otwarte, tak żeby je mogli obejrzeć, którzy mają je chęć wynająć.

Czy pamiętasz, kochany Wiarusie, coś jadł przed tygodniem, przed miesiącem, przed rokiem? Nie! A jednak to, coś jadł wtedy, przeszło w twoją krew, w twoje ciało. — Czy pamiętasz, co pisały „anzeigry” i „blaty” tyle razy przeciwko twojej Wierze św., przeciwko twoemu językowi ojczystemu? Działo może nie pamiętać, choć się wtedy pewnie gniewałęś i

gnorzyłeś, a jednak z czasem i duch twój mógł przesiąknąć wiecznie powtarzanymi f. hzywem twierdzeniami „anzeigry” i „blaty”, bo „z jakim kto przestaje, takim się sam staje”. Jak zły pokarm ciała, tak złe czytanie duszy szkodzić może, a więc nie abouri i nie czytaj innych gazet jak uczciwe katolickie i szczerze polskie gazety, jak „Nowiny Raciborskie”.

„Nowiny Raciborskie” kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Dmowe” tylko 1 markę na kwartał, z „Pracą” lub „Rolnikiem”, tygodnikami, poświęconemi sprawom stanu robotniczego i rolnictwa, kosztują tylko 1 m. 25 fen., a wszystkie cztery gazety tylko 1 m. 50 fen. na kwartał. — Za odnoszenie do domu płaci się 25 fen. na noczenie kwartału.

\* Niemiecki Krawarz. Gmina tutejsza wysłała do sejmu pruskiego petycję o urządzenie sądu okręgowego w Krawarzu. Petycja te sejm w Sobotę odrzucił.

\* Rybnik. Obchód uroczystości 50-lecia jubileuszu ks. proboszcza Bolika rozpoczęto w Piątek wieczorem pochód z pochodniami. Po godz. 7 zgromadzą się towarzystwa rybnickie, aby następnie przez rynek i ul. Szeroką udać się na probostwo, gdzie ks. radzca Kremski wypowie mowę okolicznościową, poczem towarzystwo śpiewackie odśpiewa pieśń stósnąną. Następnie pochód uda się do ogrodu strzeleckiego, gdzie odbędzie się koncert. Właściwy obchód uroczystości będzie miał miejsce w Sobotę. Rano zgromadzą się znowu towarzystwa i ruszą z chorągwiami ku probostwu, a przyłączą się do nich władze miejskie. W procesji odprowadzi się jubilata do kościoła, tu się odprawi msza solenna, a następnie towarzystwa po kolei będą składały swoje życzenia. Po południu będzie znów koncert w ogrodzie strzeleckim.

\* Gliwice. W Kłodnicy kąpało się w Niedzielę kilku młodych ludzi, między nimi 22-letni murarz Teodor Joreczko. Pewien siebie, złożył się, że przepłynie przez rzekę, puścił się wpiąt i utonął. — Dyrekcji kolejowej z Gliwic do Rudy prowadzącej udało się wykryć sprawę, który wbiwszy klin w zwrotnicę, wywołał wykolejenie się pociągu.

\* Bielszowice. Tego Poniedziałku krajali lekarze trupa dziecka, które już kwartał w ziemi leżało. We wsi powstała pogłoska, że dziecko umarło w skutku sponiewierania przez rodziców, i pogłoskę tę powtarzano ustawnicze, aż władza widziała się zmuszoną wyciąć śledztwo. Lekarze stwierdzili, że dziecko umarło na zapalenie pluc.

\* Świętochłowice. Przy wypróżnianiu dołu od gnoju w domu właściciela Kokocza znaleziono także części ciała matego dziecka, które niezawodnie już tam dość długo leżec musiały. Jak i kiedy się tam dostały, niepodobna się domyślić.

\* Królewska Huta. W jak ogromnych rozmiarach pracuje tutejsza hutnica królewska, można wność choćby z tego, że do wydobywania miedzi spotrebowała miesięcznie w przeciągu 160 tysięcy funtów czyli 1600 centuarów soli kamiennnej sprowadzonej z Noworocławia. — Do czego to pieczę hutnicze przydatne! Tych dni wrzucone do ognia w wysokim piecu świnie, którą sprowadził masarz Drabik a która w drodze zdechła. — Saliła się w nim naturalnie doszczętnie. — Towarzysz stolarski Jan Szereny z Mikołowa skoczył pewnego dnia do stawu na ulicę Szarloty w zambiżu samobójczym, skrepowawszy sobie poprzednio obie nogi rzeźnictwem. Na krzyk kobiety, która widziała, jak wskoczył do wody, przybiegły kilku mężczyzn i wyciągnęli go na ląd jeszcze żywego. — Budowa nowego kościoła katolickiego na Hajdukach postępuje tak raźno naprzód, że na zimę budynek będzie pod dachem. Poświęcenie ma nastąpić w takim razie na jesień roku przyszłego. — Kościół św. Jadwigi ma zostać w przyszłym roku znacznie powiększony. Koszta przebudowania obliczono na 80 tysięcy marek.

\* Królewska Huta. Z rozporządzeniem prokuratora odkopano tych dni ciało górnika Jana Bartoszka z Nowych Hajduk, pochowanego 7-go Czerwca. Bartoszka znaleziono d. 31-go Maja bez duszy na rynach między Katowicami a Świętochłowicami. Wprawdzie pozwolono go pochować dopiero 7-go Czerwca, bo już wtenczas była pogłoska, że Bartoszka nie przejechała kolej, tylko że go zabito, a potem dla omylenia posłali położono na szy-

ny, ostatecznie jednak podejrzenie się nie stwierdzili. Atoli pogłoska nie przyciąła, lecz przeciwnie, stwierała się coraz pewności, aż prokurator ujrzał się spowodowanym zarządzając odpowiednie kroki. Przyaresztowano dwóch ludzi, posiadanych o zabiciu Bartoszka, a sekcyja lekarska wykazała, czy posadzenie jest usprawiedliwione.

\* Boguszowice. U gospodarza Zachera powstał w nocy pożar, który w krótkim czasie pochłoniął dom i chlewy. Większą część szkody zasadzających pokryje zabezpieczenie.

\* Kołiszowice. Na polu gościnnego Blocha znaleziono tych dni obca kobietę całą krvią zbroczoną i bezprzytomną. Stwierdzono niebawem, że kobietą, która powoli odzyskała przytomność, nazywa się Franciszka Wiertelów z Bytomia. Szła ona dnia poprzedniego do Długiejwsi; wśród drogi przyłączyła się do niej jakiś nieznany mężczyzna, który wypytywał się jej o cel podróży, ofiarował się jej pokazać drogę bliższą, zwłaszcza, że aby też do Długiejwsi zmierzał. W polu człowiek ten zadał kobiecie nożem ciężką ranę w głowę, tak że zaraz straciła przytomność, poczem odbrawszy jej pieniądze i zdarszy z niej suknię, zemknął nie wiedzieć dokąd. Dziewczyna przeleżała bez przytomności od god. 9 wieczorem do god. 6 po południu dnia następnego.

\* Mysłowice. W ostatnim czasie okradziono aż 4 razy kasę biletową na tutejszym dworcu. Złodziej musiał być dobrze obeszany ze stosunkami i być w posiadaniu dobrze podrobionych kluczy, bo potrafił się dostać do pieniędzy, chociaż były schowane pod kluczem. A tak zgrabnie dotąd nie umiał uwinąć, że nie ma najmniejszego po nim śladu.

\* Od granicy austriackiej. Inspektor kolejowy na stacji Pruchna na wsi Kotasek w przystępie naglego, obiąknięty zamordował w Pod niedzielę swych dwóch dzieci, chłopca 4 letniego i dziewczynkę 2 letnią, poczem i sobie odebrał życie.

\* Z Westfalii. Z Bottropu piszą nam: W Niedzielę dnia 2-go Lipca odbędzie się pielgrzymka do Kevelaer. Porażek nabożeństwa będzie z tego powodu następujący: Pierwsza msza św. śpiewana dla pielgrzymów o god. 5, druga msza św. o god. 6, trzecia o god. 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wymarsz na dworzec o god. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, reszta mszy św. o god. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; dla Polaków o god. 9; wielkie nabożeństwo z kazaniem o god. 10. Spowiadnik polski będzie słuchał spowiedzi św. już w Piątek po południu od god. 5. Bilety dla Polaków, oraz książeczki na pielgrzymkę są do nabycia u Ludwika Procka w Bottropie, Prosperstr. 62.

## Rozmaistości.

\* Żydzi w Palestynie. Liczba żydów, zamieszkujących w Palestynie, wynosząca obecnie 40,000, w ciągu ostatnich lat 20 zwiększyła się o 26,000. 22,000 żydów mieszka w Jerozolimie, z tych 11,000 przybyłych z Europy i Ameryki. 260 rodzin żydowskich, liczących 5,000 członków, rozproszonych jest w 22 koloniach, które zostały założone przez towarzystwa europejskie. Największa kolonia liczy 1,000 osób i założona jest na przestrzeni 4,000 akrów.

\* Mucha w ciągu lata znosi 4 razy po 80 jajek. W jednym lecie może się zatem wylądkać około trzech milionów z jednej muchy. Szczęście, że mamy tyle ptaków tępiących owady, gdyż same muchy zjadłyby nas powoli, oglodziszby z wszelkiej żywotności.

## Ruch w Towarzystwach.

\* Gliwice. Donosimy szan. członkom Towarzystwa katol. rob. dla Gliwic i okolicy pod opieką św. Józefa, że w przyszłą Niedzielę, dnia 2-go Lipca, Towarzystwo nasze bierze udział w zabawach latowych: Towarzystwa katolickich młodzieńców w Zabrzu i Towarzystwa katol. robotników w Katowicach. Do Zabrza jedziemy ze standarem, do Katowic wyślemy deputacyjce z zarządu, do której członkowie mogą się również przystąpić. O liczny udział członków w tych zabawach upraszczamy. Zarządzamy.

# Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

## stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdą bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

**Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.**



Najlepszy środek na tępienie wszelkich owadów, szwabów, rusów, moli itd. sprzedaje

## Konstanty Szmieszek

w Raciborzu, ul. Odrzańska Nr. 9, blisko rynku.

## „Hallensis”

najlepszy dryl nowej, bardzo prostej konstrukcji na pola równe i górzyste.

## „Ideal”

doskonałe kosiarki i żniwiarki Deeringa i innych systemów.

## „ZMIJKA”

najnowszy patentowy aparat do czyszczenia zboża, mianowicie oddzielania wki.

## Młocarnie

wąskie i szerokie, nadzwyczajnie lekko chodzące;

## „F R A M”

tanie i dobre centrifuggi do mleka;

## Grabie konne; Pługi pojedyncze, 2, 3 i 4-skibowe;

Brony żelazne, Pumpy do wody i gnojówki i wszelkie inne

## maszyny i narzędzia rolnicze

poleca

## St. Koraszewski

### Firma Vulkan

w Opolu na Odrzańskiem przedmieściu.

W BANKU naszym utworzyliśmy

## kase oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszy, płacąc:

5%, od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczone,

4%, od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5%, pierwszomiesięczne, na które zwracamy uwagę przed wszystkim dozorem kościelnym.

## Bank parcelacyjny w Poznaniu,

Piekary nr. 18.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

## Zupełna wyprzedaż.

Z powodu wypadku śmierci jestem zmuszony wyprzedać mój wielki skł. towarów, obejmujący garderobę dla panów i chłopców, jako też bogaty wybór znakomitych angielskich, francuskich i niemieckich sztofów po jeszcze nie bywałych cenach.

Zamówienia wedle miary wykonuje się dalej pod gwarancją dobrego leżenia.

bardzo tanio.

**Juliusz Schindler, Racibórz,  
ul. Długa 32.**

## STOEWER'S GREIF



## SIND TADELLOS GEBAUT.

Greif 3la — około 11 kg. Najświeższy obecnie półwyśigowiec. Greif 36, wiel. eleg. koła damskie zbytkowne. Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe. Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołowcami „Greif.” Produkcyja ręczna około 52000 maszyn do szycia. Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

## Dom. Roszków, pow. raciborski, poszukuje 3 zdatnych i trzeźwych

### parobków do koni

zaraz lub od 1 Lipca przy wysokiem mycie i def. utratie. Zgłoszenia przyjmuję zarząd gospodarczy w Roszkowie (Roschkau).

## Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapiąć dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tutaj. Litę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pochodząącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda najmniejsza pomoc przyjmuje proboszcz przy kościele św. Piusa.

**Wilhelm Frank,** proboszcz przy kościele św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73. Ekspedycja „Nowiu Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.

## Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarterycznej herbaty krew przeszczyszczającej. Czyści krew przy gościu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbaty krew oczyszczającej oddała w mych bieżących reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwego cierpienia, które w mych członkach przez eale 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a o których mnie ani środki lecznicze ani używanie kapieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie zdolaly. Nocą spędziłam bezsenne, przewracając się na łóżu, apetyt mój zmniejszał się podpadając, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbylem się zupełnie moich bieżących i jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty, wcale już nie piję, ale cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazę jej, Panu Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiiblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrasiwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

## Posiadłość

we wsi k. ściejnej, 1/4 mili od miasta, obejmująca 10 hektarów dobrego gruntu i kawałek lasu, z budynkami gospodarczymi dobrze utrzymanymi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliskich wiadomości udzielić.

## Jakób Grossmann w Bottropie

(Westfalia), Prosperstr. 97 i Paweł Prudel w Maruszach (Dyrrgrud) p. Wodzisław.